



Pierwsza kaplica policyjna w III RP

Credo w koszarach

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

W ostatnim czasie zachęcaliśmy do pielgrzymowania. Co jednak zrobić z czasem, gdy okres pielgrzymkowy się skończy? Można wziąć przykład z członków PTTK, którego morski oddział gdyński w tym roku obchodzi swoje 80-lecie. Siostra Renata potwierdza, że na szlaku turystycznym można spotkać Pana Boga, a przy okazji odpocząć (s. VI-VII). Zachęcamy też, by wziąć udział w ważnym wydarzeniu – Kongresie Katolickich Stowarzyszeń Lekarskich. Na jakie tematy będą rozmawiać jego uczestnicy, opowiada dr Mirosław Pietrzak (s. III).

Mam nadzieję, że dzieci już wypoczęły i chętnie wrócą do szkoły. Te, które przyjechały nad morze, mają dodatkowo coś ważnego do przekazania (s. V).

krótko

Bałycki Nobel dla Polaka

SZTOKHOLM–HEL.

Prof. Krzysztof E. Skóra, dyrektor i założyciel Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego w Helu, odebrał 22 sierpnia w Sztokholmie Szwedzką Nagrodę Bałytku, przyznaną mu jako wyraz uznania za działania na rzecz ochrony środowiska wodnego Morza Bałyckiego.



Arcybiskup Sławoj Leszek Głódz w rozmowie z nadinspektorem Krzysztofem Starańczakiem, komendantem wojewódzkim Policji

Pierwsza kaplica policyjna na terenie koszar w III RP powstała na Pomorzu.

Przypomniał o tym arcybiskup Sławoj Leszek Głódz podczas uroczystości odpustowej w święto MB Częstochowskiej, patronki kaplicy w Złotej Karczmie.

Dwudziestego maja 1990 r. abp Tadeusz Gołowski dokonał poświęcenia kaplicy policyjnej pw. MB Częstochowskiej. W czerwcu natomiast powołany został kapelan

pomorskiej policji ks. Bogusław Głodowski. Po 18 latach od tego momentu przed obrazem Maryi na terenie jednostki policyjnej modlił się po raz pierwszy obecny metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódz. Dlaczego w tym miejscu powstała kaplica? – Dlatego, że to tu padła odpowiedź, za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego. Wywieźliście, co to znaczy krzyż, kim jest Jezus Chrystus w waszym życiu, tu wyznane zostało Credo, wiara w Jezusa i obecność Kościoła – podkreślał podczas homilii. Nawiązując do patronki kaplicy, abp Sławoj Leszek Głódz przypomniał, że Matka Boża ukazywana jest w płaszczu hetmańskim, z odznakami wojskowymi. – Hetman to przewodnik, dowódca w języku wojskowym. Matka Boża Hetmanka to przewodniczka najważniejsza w naszym

życiu – zaznaczył. Ksiądz Bogusław Głodowski podkreślił natomiast, że do Maryi zawsze zwracano się o pomoc. – Pięknym znakiem Maryjnego zwycięstwa jest to nasze dzisiejsze spotkanie, po 18 latach od powstania kaplicy – zaznaczył kapelan policjantów i ich rodzin.

Metropolita gdański, wspominając początki kaplicy policyjnej, zaznaczył natomiast, że w jej powstaniu nieocenioną rolę odegrał ks. prałat Henryk Jankowski, który wyposażył ją m.in. w potrzebne sprzęty liturgiczne. Za obecność i sprawowaną Eucharystię podziękował metropolie gdańskiemu oraz kapelanowi Pomorskiemu Komendantowi Wojewódzki Policji, nadinspektora Krzysztofa Starańczaka. Zwrot „Bóg zapłać”, którego użył, jeszcze 18 lat temu byłby nie do pomyślenia.

au

Integracja duchowa



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Odpuść to świetna okazja do rodzinnej integracji

REWA. Po raz czwarty od powstania parafii w Rewie w 2005 r. odbył się odpust parafialny. – Jest w nim coś niezwykłego. Integruje nie tylko parafian; niekiedy specjalnie przyjeżdżają na niego z całej Polski, a nawet z zagranicy – mówi proboszcz ks. Stanisław Jarzembski. Rewa jest nie tylko przepiękną miejscowością letniskową, ale posiada także wspaniałe warunki do windsurfingu. Wielu z amatorów tego sportu przychodzi na Mszę św. i później na popołudniowy festyn. – W tym roku spotkałem

na odpuscie osoby z Francji, USA i Kanady. Głównie Polaków, którzy tam się urodzili – mówi ks. proboszcz. W czasie festynu wystąpił ks. Zygmunt Słomski, proboszcz z Pręgowa, wraz ze swoim zespołem. – Śpiewa tak wspaniale, że nie sposób przy tej muzyce nie tańczyć – mówi jedna z parafianek. Naturalnym dopełnieniem rewskiego odpustu parafialnego jest Festyn Kaszubski (15 sierpnia), który rozpoczyna się Mszą św. przy krzyżu na Szperku. W tym roku zorganizowano go po raz 12. **scz**

Kurs ceremoniarza

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Z sierpniowego kursu w Ochotnicy Dolnej w Gorcach wróciło 40 uczestników kursu na ceremoniarza Liturgicznej Służby Ołtarza. Pochodzą oni z kilkunastu parafii naszej archidiecezji. Kurs prowadzili klerycy Gdańskiego Seminarium Duchownego: Tomasz Kywan, Olaf Michalak oraz Piotr Wulgaris,

a nad całością czuwał ks. Andrzej Bulczak. Każdego dnia miały miejsce zajęcia teoretyczne oraz praktyczne z zakresu liturgii. Ponadto uczestnicy brali udział w jednej wycieczce pieszej, zdobywając szczyt Lubań (1211 m n.p.m.) oraz w wycieczkach autokarowych. Całość zakończono egzaminem pozwalającym uzyskać tytuł ceremoniarza I, II lub III stopnia. **xsc**

Tańczące fontanny

GDAŃSK-OLIWA. Międzynarodowy Festiwal Mozartowski „Mozartiana” to nie tylko wspaniała muzyka, ale i „kolorowy obraz”. Odbywał się w Gdańsku od 20 do 23 sierpnia już po raz trzeci. Równoległe z koncertami w ogrodach Pałacu Opatów miał miejsce pokaz „tańczących fontann”. Pomysł tego oryginalnego widowiska przyjęli się w Barcelonie czy Pradze. Może teraz również w Oliwie? **a**



ANDRZEJ URBAŃSKI

Kolorowe strugi wody wytryskiwały w rytm muzyki prezentowanej w czasie spektaklu

Gdynia w grze!

Gdynia WALCZYŁA DZIELNIE PRZEZ 6 TYGODNI. Miasto zwyciężyło w międzynarodowej zabawie, w której oddano ponad 5 mln głosów z 6 kontynentów. Gdynia jako jedyne miasto z Polski znalazła się na pierwszej międzynarodowej planszy Monopoly Świat. Polacy po raz kolejny udowodnili, że potrafią zjednoczyć siły i zrobić

coś na skalę światową. Dzięki ich aktywności Gdynia znalazła się wśród 22 najpiękniejszych miast na Ziemi. Z takimi miastami jak Montreal, Paryż, Jerozolima, Pekin, Londyn, Nowy Jork, Rzym, Toronto czy Barcelona tworzy międzynarodową planszę najbardziej popularnej gry na świecie. Gratulacje! **an**

Miły koniec wakacji

WARZENKO. Abp Sławoj Leszek Głódź odwiedził dzieci przebywające na koloni Caritas w Ośrodku Kolonijnym w Warzenku nad jeziorem Tuchomskim. – Wspólnie śpiewanie piosenek, pełen dowcipu dialog, a także wspólna fotografia to kilka z elementów

tego miłego spotkania z dziećmi – mówi ks. Krzysztof Sagan, wicedyrektor Caritas. W ostatnim turnusie wakacyjnym w ośrodku wypoczywało 100 dzieci w wieku od 5 do 13 lat. To już ostatni, 6. turnus kolonijny organizowany przez gdańską Caritas. **au**



ARCHIWUM CARITAS

Wspólne zdjęcie metropolity gdańskiego z kolonistami

Solidarność – pamiętaj!

GDAŃSK. Metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź zaprasza 31 sierpnia wszystkich mieszkańców grodu nad Motławą na centralne uroczystości rocznicowe „Solidarność” do kościoła św. Brygidy w Gdańsku. – Gościem honorowym uroczystości będzie Prezydent RP Lech Kaczyński. Uroczystości rozpocznie Msza św. o godz. 11.00, koncelebrowana przez kapelanów NSZZ „Solidarność” z całej Polski pod przewodnictwem metropolity gdańskiego – informuje ks. prałat Jan Jasiewicz. Po Eucharystii o godz. 12.30 uczestnicy uro-

czystości przejdą pod Pomnik Poległych Stoczniovców. O 12.45 rozpoczyna się uroczystości koło Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, gdzie odbędzie się m.in. odsłonięcie tablicy upamiętniającej strajkujących w 1988 r. **au**

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czajej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

XI Europejski Kongres Katolickich Stowarzyszeń Lekarskich po raz pierwszy w Gdańsku

Natura kontra prawo?

Rozmowa
z **dr. Mirosławem Pietrzakiem**,
współorganizatorem
Kongresu
Katolickich
Stowarzyszeń
Lekarskich.

ANDRZEJ URBAŃSKI: Głównym tematem kongresu jest prawo naturalne i stanowione we współczesnej medycynie europejskiej. Nie za szerokie spektrum?

DR MIROSŁAW PIETRZAK: – Gdy spojrzysz się na program kongresu, widać kilka ważnych elementów: bioetyka i problemy w medycynie prenatalnej, podtrzymanie życia w świetle etyki i prawa, choroby cywilizacyjne jako wyzwanie dla państwa, lekarza i pacjenta oraz świętość ludzkiego życia. Te zagadnienia wyznaczają nam pewne ramy spotkania.

Te problemy proponują specjaliści katolicy. Ale w spotkaniu będą uczestniczyć osoby, które niekoniecznie są katolikami.

– Ten kongres tak naprawdę organizowany jest dla wszystkich ludzi dobrej woli. Tematy sesji są bardzo istotne nie tylko



A wydawać by się mogło, że życie człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci to coś oczywistego – wie o tym każda mama

dla świata medycznego, ale także etyków i prawników. Tak naprawdę dla każdego człowieka, który napotyka na swojej drodze pewne dylematy, związane z początkiem i końcem ludzkiego życia.

Temperatura dyskusji może być wysoka?

– Zdajemy sobie z tego sprawę. Jedno jest najważniejsze. Te problemy, o których będziemy rozmawiać, dotyczą zarówno lekarza

katolickiego, jak i każdego innego, wyznającego inną wiarę, poszukującego, agnostyka. W końcu nas wszystkich obowiązuje przysięga Hipokratesa. Niektórzy chcą nam wmówić, że katolikom pewne zasady działania narzuca wiara. Tymczasem znam bardzo wielu specjalistów, którzy nie podpisują się jako katolicy lekarze, a mocno podkreślają, że życie zaczyna się od poczęcia. Oczywiście to tylko jeden element. Jako lekarz katolicki, reprezentując wartości chrześcijańskie, powinienem z wielkim zapałem stać na straży wartości.

Czy będą Państwo chcieli na zakończenie Kongresu wypracować jakiś wspólny model działania, jakiś apel do społeczeństwa?

– Jako lekarze katolicy będziemy chcieli wystąpić do społeczeństw, do rządzących, autorytetów, a także każdego człowieka z apelem i stanowiskiem dotyczącym ochrony życia. Będziemy chcieli zaproponować te wartości chrześcijańskie, którym na co dzień chcemy być wierni. Nie będziemy jednak chcieli nikomu nic narzucać. Ten apel nie będzie opierał się na aspekcie wiary, przekonaniach, ale rzetelnej medycznej wiedzy. To chcemy bardzo mocno podkreślić. ■

XI EKKSL w Gdańsku

Obrady i spotkania odbywać się będą w Collegium Biomedicum Akademii Medycznej w Gdańsku.

I sesja: Prawo naturalne i prawo stanowione w medycynie

II sesja: Problemy bioetyczne w medycynie prenatalnej (diagnostyka prenatalna, terapia wewnątrzmaciczna, zapłodnienie pozaustrojowe, rozród wspomagany)

III sesja: Podtrzymywanie życia w świetle etyki i prawa (wypadki, reanimacja, granice intensywnej terapii, terapia uporczywa, etyczne i prawne aspekty transplantologii, neonatologia)

IV sesja: Choroby cywilizacyjne wyzwaniem dla państwa, lekarza i pacjenta (ekologia, choroby układu krążenia, nowotwory, cukrzyca, otyłość)

V sesja: Świętość ludzkiego życia – lekarz sługą życia (prawa człowieka – pacjenta, jego bliskich, lekarza; klauzula sumienia, obrona życia poczętego, osoby niepełnosprawne, eutanazja, opieka paliatywno-hospicyjna)

Wydarzenia towarzyszące

11 września

godz. 18.30 – uroczysta Msza święta na inaugurację Kongresu w katedrze oliwskiej

12 września

godz. 20.00, sanktuarium MB Fatimskiej Gdańsk-Żabianka – koncert Litania Polska – Juliusz Łuciuk, tekst ks. Jan Twardowski; wykonanie – Zespół Muzyki Dawnej Cappella Gedanensis pod kierownictwem prof. Aliny Kowalskiej-Pińczak

13 września

godz. 19.30 – koncert organowy w katedrze oliwskiej w wykonaniu prof. Romana Peruckiego – dyrektora Filharmonii Bałtyckiej

14 września

godz. 9.00 – oddanie hołdu poległym za wolność Polski – spotkanie uczestników Kongresu przy pomniku Trzech Krzyży na Placu Solidarności, złożenie symbolicznej wiązanki kwiatów

Komfort nie tylko dla dziennikarzy

Łączenie sił

– Pomysł, żeby nasza uczelnia zagościła na parafii, spadł z nieba, jak to zwykle w życiu bywa. Do tej pory mieliśmy przypadkowy lokal przy ul. Pułaskiego w Gdyni
– mówi Kazimierz Iwaszko z Wyższej Szkoły Komunikacji Społecznej, kierownik prac adaptacyjnych w parafii NSPJ w Gdyni.



Kazimierz Iwaszko w istniejącej już pracowni komputerowej

W centralnej gdyńskiej parafii Serca Jezusowego kończą się powoli kilkumiesięczne remonty. Dzięki nim w budynkach parafialnych uczyć się będą studenci WSKS, jak również studenci teologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, punkt w Gdyni. Zyska i sama parafia.

W poszukiwaniu rozwiązań

WSKS to uczelnia młoda, istniejąca zaledwie od pięciu lat.

– Gdy dostaliśmy wymówienie, chcieliśmy już mieć w końcu jakieś miejsce bardziej stabilne. Dzięki ks. dr. Wojciechowi Cichoszowi, który wykłada na obu uczelniach, przypomnieliśmy sobie o budynkach parafialnych – mówi Iwaszko.

Myśl poparł również dr hab. Franciszek Makurat, także wykładowca obu uczelni. Budynki parafialne trzeba było dostosować do potrzeb szkoły wyższej. Wymienione zostały rury, instalacje elektryczne, tynki.

– Wydaliśmy na to wszystkie oszczędności uczelni. W tej chwili przeszło 170 tys. zł – dodaje.

Uczelnia, choć młoda, wydała już 560 absolwentów. Ostatni z nich zdawali egzaminy jeszcze w czasie prac remontowych. Na uczelni króluje politologia, ale o różnych specjalnościach. Są więc dziennikarstwo i nowe media, stosunki międzynarodowe, ale nastawione na obsługę ruchu granicznego, zatem nie dyplomacja.

– Staramy się bowiem przygotować naszych absolwentów do pracy w sposób jak najbardziej praktyczny – w urzędach celnych i straży granicznej – mówi Iwaszko.

Do tego specjalność samorządowa. W najbliższej przyszłości myśli się o włączeniu

wykładów chociażby z filozofii, socjologii czy logiki.

– Chcemy ten krąg wykładowców poszerzać, korzystając z kadry UKSW, tak abyśmy mieli absolwentów będących humanistami w pełni tego słowa – dodaje. Od początku istnienia WSKS wykładają w niej nie tylko wspomniany ks. Cichosz, ale także księży doktorzy: Mirosław Gawron, Tomasz Biedrzycki czy Adam Romejko.

Multimedia dla teologii i parafii

– Ten rok akademicki daje nam możliwość znacznego poszerzenia oferty edukacyjnej także dla teologii. Przy parafii NSPJ tworzy się prawdziwy ośrodek akademicki – mówi ks. Jarosław Dąbrowski, dyrektor finansowy UKSW, punktu w Gdyni.

Poszerzenie oferty wiąże się także ze zmianą jakości: klimatyzowane sale, nowe meble, prawdziwa aula z obsługą multimedialną.

– Myślę, że dla naszych studentów będzie to prawdziwe zaskoczenie – cieszy się ks. Dąbrowski. Z istniejącej już pracowni komputerowej zdążyły do tej pory skorzystać osoby niepełnosprawne.

– Nie ma problemu, żeby odbywały się tutaj zajęcia dla różnych instytucji – mówi Iwaszko. Istnieje też szansa na stworzenie przy parafii NSPJ swobodnego miejsca kultury i pamięci. WSKS ma już bowiem bogate tradycje w organizowaniu różnego rodzaju obchodów

patriotycznych, a także bardzo dobre relacje ze Stowarzyszeniem Gdynian Wysiedlonych czy z Gdyńskim Kołem Związku Sybiraków.

– Uwzględniając nasze wspólne możliwości, myślimy również o kształceniu proboszczów w zarządzaniu kościelnymi jednostkami administracyjnymi, jakimi są nasze parafie – tłumaczy ks. Dąbrowski.

Jeszcze ciepłe „Zeszyty”

WSKS wydała już trzeci tom „Zeszytów Gdyńskich”.

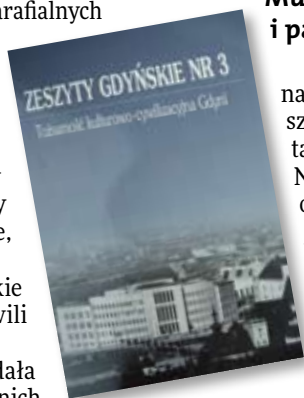
– Jest to owoc corocznej konferencji naukowej, przygotowywanej przez cały rok, a finalizowanej w okolicach 10 lutego, a więc w rocznicę „urodzin” Gdyni – mówi Kazimierz Iwaszko. Owocem konferencji jest publikacja. Pojawiają się także nowe artykuły.

– Warunkiem jest to, że muszą być związane w Gdynię, pod wspólnym hasłem: tożsamość kulturowo-cywilizacyjna Gdyni – dodaje. I tak w najnowszym zeszycie znajdują się publikacje dotyczące historii i współczesności miasta.

– Godnym polecenia jest artykuł Heleny Głogowskiej o stosunkach Gdyni z Białorusią po 1989 r., tekst ks. Romejki, który pisze o kościele lefebrystów na Karwinach, czy też artykuł Dariusza Nawrota o Polskiej Marynarce Wojennej w czasie represji stalinowskich – mówi Iwaszko.

Zeszyt z tymi i wieloma innymi interesującymi artykułami można otrzymać za darmo w dziekanacie szkoły przy ul. Armii Krajowej 46 w Gdyni, aż do wyczerpania zapasów. Sekretariat czynny jest codziennie od 8.00 do 16.00, a we wtorek do 18.00.

Ks. Sławomir Czajek



Nie boją się przyznawać do Boga

Błękitne Dzieciaki

Dzieci ze scholi parafialnej „Błękitne Dzieciaki”, które na co dzień ćwiczą śpiew przy parafii Nawiedzenia NMP w Poznaniu, także w wakacje świadczą o Bogu.

Nie widzą w tym nic dziwnego, bo tak je wychowała s. Julia Łaszczyńska ze zgromadzenia serafitek. Przez wiele lat uczyła dzieci w kilku trójmiejskich parafiach, m.in. na Przymorzu, Gdyni-Orłowie i Górnej Oruni. Teraz na co dzień pracuje w Poznaniu, ale w wakacje przyjeżdża odwiedzić stare kąty.

W wakacje się odpoczywa

Na początku wakacji w kościołach można usłyszeć zachętę do tego, by nie zapominać o Bogu i o udziale w niedzielnej Mszy św. Co innego jednak nie zapomnieć, a co innego głosić i świadczyć. Gdy rozpocząłem rozmowę o wakacjach z dziećmi spędzającymi

czas w ośrodku wypoczynkowym nieopodal Gdańska, zrozumiałem, że młodzi chrześcijanie też mogą być prawdziwymi ambasadorami Chrystusa. Zdaję sobie sprawę również z tego, że nie byłoby ich, gdyby nie nauczyciele, pedagodzy i katecheci z prawdziwego zdarzenia. Do takich zaliczyłbym s. Julię. Na co dzień pogodna, z uśmiechem na twarzy, mimo zmęczenia dzieli się swoją radością i wiarą z dziećmi. – Wakacje powinny być z Panem Bogiem – mówi siostra. Stara się zwracać uwagę na to, żeby dzieci w czasie wolnym zachowywały się pięknie. – Gdziekolwiek idziemy, próbujemy zrozumieć ten kolejny dar od Pana



Dzieci wraz z siostrą Julią

Boga. Uczymy się bycia razem jako wspólnota dzieci Bożych. Razem doświadczamy radości i tego, że trzeba zwrócić uwagę na pewne sprawy związane z kulturą, zwyczajnymi zachowaniami, o których niestety czasami dzieci zapominają – dodaje. I chociaż w ciągu roku przebywają często

ze sobą, tworząc chórek dziecięcy, również na wyjazdach uczą się siebie nawzajem.

Rozmowę, którą zarejestrowałem tego dnia, chciałbym zaprezentować w całości, bez zbędnej redakcyjnej ingerencji. To była taka wakacyjna minikatecheza.

au

Minikatecheza na wakacjach

Rozmowa z **Julką, Bartkiem, Grzesiem i s. Julią Łaszczyńską.**

ANDRZEJ URBAŃSKI: Po co przyjechaliście?

s. JULIA: – Przede wszystkim, żeby wypocząć. Wakacje są w końcu po to, by wypoczywać.

Także od Pana Boga?

JULKA: – Nie, modlimy się rano i wieczorem, zawsze wspólnie. O 21.00 odmawiamy Apel Jasnogórski, a rano modlitwę na korytarzu.

s. JULIA: – Na początku pobytu jedna z dziewczynek rozplakała się. Pytam: czemu płaczesz? „Bo tutaj nie ma krzyża” – słyszę odpowiedź. Mówię jej: „Pan Bóg jest wszędzie”. „Ale kiedy ja widzę krzyż, to jestem szczęśliwa”. I to powiedziało mi dziecko z I klasy.

Gdy odrzekłam, że mam dla niej prezent – krzyż, który miałam ze sobą – dziewczynka położyła go pod poduszkę i uspokoiła się. To było dla mnie prawdziwe świadectwo wiary. Takie są dzieci. Uwielbiam je za to.

Dzieci – uwielbiacie siostrę?

GRZEŚ: – My uwielbiamy dwie rzeczy: siostrę i Pana Boga.

s. JULIA: – Odwrotnie, Grzesiu.

To jak to jest, kogo mamy kochać najpierw?

BARTEK: – Pana Boga i siostrę.

s. JULIA: – Pamiętacie, co mówiłam wam na lekcjach religii? Że trzeba być dla siebie...

BARTEK: – ...życzliwym. Kochać drugiego człowieka. A jak się kocha drugiego człowieka, to także kochamy Pana Boga.

Czy można znaleźć Pana Boga w drugim człowieku?

JULKA: – Pan Bóg jest w każdym człowieku. Bo kocha wszystkich.

A czy nie chcecie w wakacje odpocząć trochę od Pana Boga?

BARTEK: – On jest zawsze przy nas, więc dlaczego my nie mamy być przy Nim, także w wakacje?

JULKA: – Nie da się tego rozłączyć.

Czy w niedzielę nie ciągnie was czasami bardziej na plażę niż do kościoła?

GRZEŚ: – Do kościoła trzeba chodzić. Lepiej chodzić do kościoła, być na Mszy, a potem możesz pójść na plażę. Masz sporo czasu. W końcu to tylko jeden dzień w tygodniu.

BARTEK: – Ja nie rozumiem, jak to się dzieje, że dorośli czasami nie idą w niedzielę do kościoła.

Co byście im podpowiedzieli?

JULKA: – Ja dawno nie widziałam

mojego taty w kościele. Dorośli powinni być wdzięczni Panu Bogu, że ich stworzył. Że mają gdzie mieszkać, że dobrze zarabiają, że mają dom. Za wykształcenie, że są zdrowi. Każdy powinien dziękować za to, kim jest i dlaczego jest.

s. JULIA: – A zapytałaś taty, dlaczego nie chodzi?

JULKA: – Trochę się wstydę. Ale może to dobry pomysł.

Myślicie, że ci, którzy nie chodzą, trochę się pogubili?

GRZEŚ: – Myślę, że się pogubili. Nie wiedzą, w jaką stronę pójść. Nie wiedzą, jaka jest droga do Pana Boga.

BARTEK: – Może dlatego, że ona jest ciężka i nie tak łatwa. Trzeba się napracować.

A warto się napracować?

BARTEK: – Podobno tam jest pięknie. Siostra tak nam mówiła.

Drogi nie tylko do hipermarketów

80 LAT NA SZLAKU. – Do PTTK trafiłem na studiach prawie 50 lat temu. I tak mi to zamiłowanie do turystyki do dziś pozostało – mówi Ryszard Wrzosek, z wykształcenia geolog, w latach 1997–2001 prezes Oddziału Morskiego PTTK w Gdyni.

tekst i zdjęcia

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

sczalej@goscniedzielny.pl

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, dawniej Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, to najstarsza organizacja turystyczna w Polsce. Skupia ludzi wrażliwych, tych, którzy kochają i historię, i przyrodę. Członkiem PTTK opłacającym

regularne składki był sam Karol Wojtyła.

Osiemdziesiąt lat temu powołano w Gdyni do istnienia Oddział Morski PTK.

Pozwiedzać wieś

– Początki zorganizowanego ruchu turystycznego wiążą się ściśle z dziejami miasta. Od samego początku myślą przewodnią Oddziału była jakże cenna dewiza: „Tylko poznawszy swój

kraj, można go gorąco ukochać i owocnie dla niego pracować” – mówi Ryszard Wrzosek.

Choć sama organizacja została powołana do życia w 1928 r., to jednak początków ruchu turystycznego w Gdyni należy szukać już pod koniec XIX w., kiedy była ona jeszcze małą wioską. W 1870 r. wieś miała już połączenia komunikacyjne z Sopotem i Gdańskiem.

– Wtedy też przybywali do wsi letnicy, którzy wynajmowali kwatery u miejscowych rybaków. Był to jednak ruch znikomy – mówi Wrzosek. Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o budowie portu, o Gdyni zaczęli pisać Stefan Żeromski, a na łamach prasy także Adolf Nowaczyński, Kornel Makuszyński czy

Maria Dąbrowska. W 1923 r. z inicjatywy autora „Wiatru od morza”, wójta Jana Radtkego oraz Antoniego Abrahama zorganizowano po raz pierwszy w czerwcu obchody Święta Morza, na które zjechały tysiące turystów, w tym dużo młodzieży szkolnej.

– Wszyscy, pewnie w poczuciu silnego patriotyzmu, chcieli zobaczyć polskie „okno na świat” – wyjaśnia Ryszard. W dwa lata po uzyskaniu praw miejskich postanowiono uporządkować ruch turystyczny, a także zapewnić fachową obsługę i promocję Gdyni.

Pierwszym prezesem OM PTK został wybrany inż. Wacław Głogowski, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ks. Klemens Przewoski, oksywski proboszcz. Jego to parafię w przewodniku „Z Wybrzeża i o Wybrzeżu”, w cu-downie dziś brzmiącym języku, opisywał na początku ubiegłego stulecia Bernard Chrzanowski:

„Jedynym jest u nas Oksywie. Nie ma drugiej wsi, która by w takim przyładkowym nadmorskim wzgórzu tuż nad urwiskami z dumą się rozsiadła, drugiego kościoła, którego dzwon by dźwięki swoje z takiej wysokości i na zarowane pola i na morskie fale rozlewał, drugiego cmentarza, którego mogiły by w takiej jasności i ciszy, na takiej górze i takiej blisko morza śniły...”

Warto wspomnieć, że jeszcze przed wojną Oddział Morski przyczynił się do inwentaryzacji krajoznawczej, do której włączono studentów Politechniki

Wystarczą mocne buty i dobre chęci, bo w okolicach Gdyni turystycznych szlaków nie brakuje.

NA ZDJĘCIU s. Renata Włodarska





Warszawskiej. W 1938 r. uporządkowano skarbiec przyklasztorny w Żukowie.

Z dala od telewizora

Najlepsze lata – pod względem liczby członków – PTTK przeżywało w latach 80.

– Było nas wtedy 8 tys., dzisiaj będzie pewnie z trzystu. Dawniej najwięcej członków było w szkołach. Dzisiaj pewnie bardziej pociąga młodzież telewizja, Internet niż aktywny wypoczynek – mówi Wrzosek.

Nie jest jednak prawdą, że młodzież jest dzisiaj gorsza. Potrzeba pasjonatów, którzy chcieliby i potrafili zachęcić młodych do odejścia od ciekłokrystalicznych ekranów.

– Wielką popularnością cieszą się wśród młodzieży marsze na orientację. Niejeden w czasie takich rajdów połąknał bakcyła wędrownika – dodaje. Dawkę adrenaliny można ponadto pogodzić z celem wychowawczym: poznawaniem historii, umiejętnością dostrzegania piękna przyrody, a być może także i sprawą najważniejszą: nauką samodzielności i odpowiedzialności.

– Dawniej pod tym względem było łatwiej, ponieważ były środki finansowe na szkolenie nauczycieli w zakresie przewodnictwa i organizacji wycieczek. Bez nich formowanie właściwych postaw młodzieży jest dzisiaj trudne – mówi Ryszard. Żeby jednak nie załamywać rąk i nie narzekać, Oddział Morski przygotował kilka imprez właśnie z myślą o młodzieży. Raz w roku współorganizowany jest Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy, który mobilizuje coraz więcej kół szkolnych.

Przez cały rok trwa konkurs „Ojcowizna”. Młodzież, i to w różnej formie, przygotowuje materiały o swojej małej ojczyźnie.

– Często bywa tak, że uczniowie potrafią nie tylko znaleźć ciekawy temat dotyczący ich regionu, miejsca zamieszkania, ale także wprząc w prezentację komputer. Efekty bywają zadziwiające – zauważa.

Po przemianach lat 90., kiedy zaczął się liczyć tylko pieniądź, w turystyce zorganizowanej nastąpiła systematyczna poprawa sytuacji. Coraz więcej ludzi zaczynało rozumieć, że kontakt z przyrodą i drugim człowiekiem na szlaku poprawia nie tylko sprawność fizyczną, ale i duchową. I to o wiele lepiej niż psychoterapeuta.

Między wędrowaniem a pielgrzymowaniem

By przekonać się o tym, że miejsc do zwiedzania na Wybrzeżu jest bez liku, wystarczy wejść na strony internetowe PTTK i wyszukać opisy tras.

– Gdy prowadzę grupę chociażby przez Jar Raduni, to ci, którzy wędrują tamtędy po raz pierwszy, są zszokowani tym, że tak blisko Gdyni istnieją tak przepiękne miejsca i że mamy tam górską rzekę! – mówi Alicja Wrzosek, księgowa, która ze względu na pracę potrzebowała dużo ruchu. W Internecie są też propozycje organizowanych wycieczek.

– Do najciekawszych miejsc pod względem przyrodniczym nie tylko w Gdyni, ale i w Polsce należy rezerwat przyrody „Kępa Redłowska”, utworzony już w 1938 r. Jest to miejsce absolutnie

Turystów nęcą też Kaszuby.

NA ZDJECIU

krajobraz okolic Starbienina

konieczne do zwiedzania – wyjaśnia Ryszard. A Kępa to nie tylko przepiękny i wciąż czynny klif nadmorski, ale także miejsce występowania rzadkiego drzewa – jarząbu szwedzkiego. Obok Kępy ciekawym miejscem do zwiedzania jest Kamienka Góra i najwyższe gdyńskie wzgórze, czyli Góra Donas o wysokości 205,7 m n.p.m. Stamtąd z wieży można obserwować zapierający dech w piersiach widok „miasta z marzeń”. Trasy znakowane liczą ok. 60 km.

Co warto podkreślić, Alicja Wrzosek zajmuje się osobami niepełnosprawnymi intelektualnie ze Stowarzyszenia „Dom Marzeń”.

– Jak przychodzi sobota, niedziela, to ci ludzie nie wiedzą, co zrobić z czasem. Bierzymy więc osoby niepełnosprawne na wycieczki, żeby pod naszą opieką wyrwały się z domów – mówi. Nie bez znaczenia jest też fakt, że dzięki tym wycieczkom oddech może złapać także rodzina osoby niepełnosprawnej.

Alicja Wrzosek jest nie tylko zagorzałą piechurką, ale kocha też pielgrzymowanie. Zwłaszcza to do Wejherowa. – Ale nawet jak dojdę do Wejherowa, to proszę księdza, żeby mi książeczkę turystyczną podpisał... Jest oczywiście czas na modlitwę, i to jest najważniejsze, ale przy okazji kilometry też się nabija – śmieje się Alicja.

Turystyka od dziecka

W katolickiej SP im. Świętej Rodziny przy parafii NMP w Gdyni wszystko zaczęło się od spotkania Ryszarda z uczniami klas 1–3.

– Od początku istnienia szkoły chętne dzieci działają w ramach koła turystycznego „Miłośników Przygód” – mówi s. Renata Włodarska, nazaretańska. Dzieci chętnie uczestniczą w rajdach, wpisując przy tym przebyte kilometry do swoich książeczek „Siedmiomilowe buty” i zdobywając odznaki Srebrnych i Złotych Butów. Co ważne, dzieci włączają w wycieczki nie tylko swoich rodziców, ale także swoje koleżanki i kolegów, także z innych szkół.

– Po rajdzie jest zawsze jedno pytanie: gdzie następny i kiedy? – mówi s. Renata. A trasy bywają nawet dziesięciokilometrowe. Na wycieczki dzieci nie zabierają ze sobą ani komórek, ani odtworzaczy MP3, ale po prostu są i rozmawiają ze sobą. Obserwują przyrodę pod okiem biologa. – Często rodzice dziękują mi, że dzięki naszemu kołu poznają inne drogi niż tylko te, które prowadzą do hipermarketów – dodaje. ■

OM PTTK w Gdyni

Przez 80 lat istnienia Oddziału Morskiego PTTK w Gdyni przewinęło się przez niego przeszło 120 tys. osób. Oddział posiada 120 przewodników i 56 pilotów wycieczek, ponad 70 instruktorów krajoznawstwa i ochrony przyrody oraz ponad 50 przewodników turystyki pieszej i górskiej. Rocznie organizują 400 imprez turystyki kwalifikowanej dla ponad 6 tys. uczestników.

Letni konkurs gdańskiego „Gościa” i Wydawnictwa Region (IX)

Postawione na głowie

Kaszubi swoich szczególnych miejsc mają wiele. Ale **jedno jest wyjątkowe.**

Widać z niego całą okolice, a przy dobrej pogodzie dom postawiony na głowie i niewielki kościół pod wezwaniem św. Rafała Kalinowskiego.

Jeśli ktoś jeszcze nie odgadł, gdzie tym razem chcemy zaprowadzić naszych Czytelników, niech spojrzy na mapę i zaznaczy na niej Szymbark koło Wieżycy. I to nie tylko dlatego, że miejsce to od kilku lat szczyty się najdłuższą deską świata, domem postawionym na dachu czy przepiękną repliką dworu polskiego. W tym miejscu 17 września co roku odbywają się zjazdy sybiraków, a w kościele św. Rafała można podziwiać pamiątki świadczące o sile i przywiązaniu Polaków do tradycji, Kościoła i Boga.

Edukacja i promocja

Wycieczki przyjeżdżają tu z całej Polski. W tej chwili rozbudowywane jest Centrum Edukacji i Promocji Regionu. Tu można poznać historię i posłuchać o ciekawostkach związanych z Kaszubami. I choć słyzałem już wiele opowieści o Szymbarku, chętnie wysłuchałem tych, które przekazywała jednej z grup przewodnicząca Centrum Katarzyna Benkowska. Podkreślała, że każdy odwiedzający Kaszuby zachwyca się ich pięknem, bogactwem i różnorodnością krajobrazu. Swoją opowieść rozpoczęła od starej kaszubskiej legendy, która to piękno objaśnia. – Kiedy Pan Bóg stwarzał świat, zapomniał o Kaszubach. Cały świat pięknie urządził, a tu pustka. Przypomniał mu o tym anioł, Pan Bóg się zamyślił, a potem wytrząsnął ze swojego worka to wszystko, co mu zostało z całego świata: morenowe wzgórza, niezliczone rzeki i rzeczki, jeziora,

morze, lasy i zagajniki, niezliczone wielkie kamienie, przypominające postacie ludzkie, malownicze serpentyny dróg – usłyszałem. Tę hojność i piękno kaszubskiej krainy można w małej części odkryć właśnie w Szymbarku.

Drewniana świątynia

W Szymbarku zwykło się mówić, że dziewiątym skarbem Kaszub jest najdłuższa deska świata. Ma 36,83 m, a miałyby jeszcze więcej, ale podczas transportu nieco się ułamała. Jej długość mimo to wystarczyła, by pokonać o 3 metry dotychczasowych rekordzistów – Austriaków, znajdujących się w Księdze Guinnessa. Z drewna, którego w Szymbarku nie brakuje, zbudowany został mały kościół. Jednak jego wnętrzu mieści w sobie tyle wspaniałych pamiątek, że można by obdzielić niejedną świątynię. – Postać św. Rafała podkreśla znaczenie Centrum jako miejsca pamięci polskiego Sybiru – opowiada Katarzyna Benkowska. – To cała historia Polski, wyryta w drewnie. Wiele z pamiątek to niezwykle przedmioty, niemal relikwie – podkreśla. Warto wymienić niektóre z nich. Belka z Kołomy, z ogrodzenia sowieckiego łagru, z resztkami drutów kolczastych, oryginalne elementy bunkra gryfitów, przekazane przez byłych żołnierzy Gryfa Pomorskiego,

180-letnie ławki z sanktuarium Matki Bożej Królowej Kaszub z Sianowa, ściana prezbiterium zbudowana z drewnianych elementów XVIII-wiecznego Domu Sybiraka, belki z Jasnej Góry, pamiętające obronę Częstochowy w okresie potopu szwedzkiego, ponadtrzysetletnie belki z Żurawia Gdańskiego.

Niedaleko kościoła św. Rafała znajduje się wyjątkowy dom. Jego historia związana jest z okresem rodzącej się walki o wolność i solidarność. – Nic dziwnego, że postawiony został odwrotnie, na dachu.



ZDJĘCIA: ANDRZEJ URBANSKI



U GÓRY: Dom stojący na dachu symbolizuje obalenie komunizmu
POWYŻEJ: Najdłuższa deska świata liczy sobie niemal 37 m

W końcu to symbol obalenia komunizmu – słyszę od wielu ludzi, którzy odwiedzają to miejsce. Jeśli wśród naszych Czytelników znajdują się tacy, którzy odważą

się wejść do środka – a zachęcam – znajdą tam również znaną wszystkim postać Papieża Polaka w nietypowej sytuacji. Warto zobaczyć. **au**



Pytanie konkursowe nr 9

Jakemu patronowi poświęcony jest mały kościół na terenie Centrum Edukacji w Szymbarku?

Odpowiedzi można przysyłać do redakcji mailem lub na kartach pocztowych. Należy podać imię, nazwisko oraz numer telefonu.

Wydawnictwo Region ufundowało dla naszych Czytelników nagrody książkowe (albumy i przewodniki).

Podajemy kolejnych zwycięzców:

Irmegarda Schmidt, Ryszard Malik

W sprawie odbioru nagród prosimy dzwonić pod numer 0-694 438 436.